

2 lutego 1949 roku stolicę Prymasa Polski obejmował ten, który miał się powiedzieć zło: „Non possumus!”

Stefan Kardynał Wyszyński po Bogu najbardziej kochał Polskę. Zawsze wierny stał w opozycji do „norm” socjalistycznego ustroju, niweczył próby stworzenia w nas homo sovieticus i przestrzegał przed zgubnym brakiem rozwagi.



Ingres ks. biskupa Stefana Wyszyńskiego w Gnieźnie odbył się 2 lutego 1949. Ingres w Warszawie 6 lutego 1949.

- Od dziś zaczyna się moja droga przez Warszawę. Znam ją dobrze, jestem z nią związany tak blisko, może najbardziej była mi bliska, gdy broczyła krwią w powstaniu, gdy patrzyłem z Izabelina na dymy ofiarnego wielkiego ołtarza całopalenia. Dzisiaj muszę pokochać Warszawę i oddać jej swoje siły i życie. O wiele to łatwiej dziś niż kiedykolwiek. Oby Bóg - Miłość nadał tej pasterskiej miłości swoje Ojcowskie oblicze.

Stefan Kardynał Wyszyński był strażnikiem polskiego instynktu narodowego, orędownikiem

2 lutego 1949 roku stolicę Prymasa Polski obejmował ten, który miał siłę powiedzieć złu: „Non possumus!”

mądrego działania. Nauczał:

Człowiek czy społeczeństwo, które z założenia rezygnuje z obrony swych praw do prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju czy służby – odstępuje od podstawowych wartości osoby ludzkiej, w wyniku czego wartości te zostają przyhamowane, albo też zanikają i przestają funkcjonować. Taki człowiek i takie społeczeństwo ulega zahamowaniu, nie rozwija się. Jeśli zaś społeczeństwo liczy wielu symulantów moralnych, społecznych, ekonomicznych, czy politycznych to z kolei i Naród, i państwo dochodzą do alienacji. Nie są już tym, co można by nazwać narodem czy państwem, jeśli się chce to czynić szczerze. Stają się ich parodią. Gdy człowiek zajmie postawę, że lepiej się nie wysilać, nie narażać, nie wychylać, godzi się tym samym na ograniczenia własnej godności i rezygnuje z jej obrony. Wytwarza się swoista psychoza lęku i beznadziejności.

Mocne i aktualne słowa...

Sługa Maryi

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w miejscowości Zuzela koło Ciechanowca, na pograniczu Podlasia i Mazowsza, w skromnej rodzinie wiejskiego organisty. Kult Maryjny oraz zaufanie i poszanowanie dla rodziny były najsilniejszymi odczuciami, jakie Stefan Wyszyński wyniósł z domu rodzinnego. Dzisiaj w dawnej szkole jest urządzone jego muzeum, pełne pamiątek i sprzętów codziennego użytku rodziny Wyszyńskich.

Ksiądz Prymas po latach wspominał:

„A w domu nad moim łóżkiem wisały dwa obrazy – Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w onym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko jedno, dlaczego jedna jest czarna, a druga – biała. To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości”.

Dziewięcioletni Stefan stracił matkę Julianę. Jak sam powie po latach:

- Pojechałem z prymicją na Jasną Górę, aby mieć Matkę... Matkę, która już będzie zawsze – wspominał prymas. W czasie trzech lat aresztowania, dekad ataków na Kościół, zwrócił się

2 lutego 1949 roku stolicę Prymasa Polski obejmował ten, który miał siłę powiedzieć złu: „Non possumus!”

do Matki Bożej, poddając Jej w opiekę siebie i cały naród.

W 1948 r. prymas Polski August Hlond przed śmiercią w liście do papieża Piusa XII wskazał Stefana Wyszyńskiego, biskupa lubelskiego, jako swego następcę na trudne czasy. Ks. prymas starał się uratować resztki wolności Kościoła w Polsce, a zarazem resztki wolności Polaków.

Non possumus

Kiedy komuniści wydali dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych przez państwo, Stefan Wyszyński w imieniu Episkopatu Polski wystosował do Bolesława Bieruta 21 maja 1953 r. memoriał znany jako „Non possumus” (Nie możemy).

26 września 1953 r. prymas Wyszyński został aresztowany. Nie spakował żadnych osobistych rzeczy. Operację przeprowadził XI Departament MBP. **Kardynał (wyniesiony do tej godności w listopadzie 1952) miał być usunięty z miasta. Prymas odmówił podpisania podsuniętych mu dokumentów. W obecności ks. bpa Baraniaka złożył oświadczenie, że sytuację uznaje za gwałt, że w razie procesu nie chce żadnego adwokata, ponieważ będzie bronił się sam. Założył palto, kapelusz i mocne, solidne buty. W ręce trzymał brewiarz i różaniec.** Nie spakował osobistych rzeczy, mówiąc zakonniczy: „**Siostró, nic nie zabieram.** Ubogi przyszedłem do tego domu i ubogi stąd wyjdę”.

W karcie zatrzymania ks. kardynała Wyszyńskiego w rubryce „zawód” UB-ek wpisał: „prymas Polski”.

Kulisy aresztowania prymasa ujawnił rok później na antenie Rozgłośni Polskiej RWE zbiegły na Zachód i przejęty przez CIA, wysoki funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, znany pod nazwiskiem płk. Józef Światło (wł. Izaak Fleischfarb).

Kardynał został osadzony w Rywałdzie Królewskim, a następnie w Stoczku Warmińskim. Kolejnymi miejscami uwięzienia prymasa był Prudnik Śląski i Komańcza. Otoczony był agentami i tajnymi współpracownikami UB, wśród których był ksiądz i zakonnica.

Obrona Jasnej Góry

W Prudniku Śląskim kardynał Wyszyński zapisał w dzienniku w 1955 r.: „Za kilka dni Polska rozpocznie niezwykły Rok Jubileuszowy: 300 lat od obrony Jasnej Góry. Warto myśleć o „obronie Jasnej Góry” roku 1955”.

2 lutego 1949 roku stolicę Prymasa Polski obejmował ten, który miał siłę powiedzieć złu: „Non possumus!”

Kardynał Wyszyński w Komańczy, w maju 1956 r., dokończył tekst Ślubów Narodu, złożonych 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze jako Jasnogórskie Śluby Narodu, w obecności milionowej rzeszy pielgrzymów.

Na pustym fotelu przygotowanym dla prymasa złożono biało-czerwone róże. Na uwolnienie z więzienia ks. prymas musiał czekać. 28 października 1956 r. kardynał wrócił do pałacu Prymasowskiego. Tysiące mieszkańców stolicy zgromadziło się tego dnia przed rezydencją.

W latach 1957-1965 prymas Wyszyński prowadził Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Nowennę zakończył 3 maja 1966 roku uroczystym Aktem Oddania Narodu Matce Bożej za wolność Kościoła w Polsce i świecie.

- Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie, pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na stolicy tego Papieża - Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem - powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II w 1978 r. podczas uroczystej mszy świętej inaugurującej jego pontyfikat.

Solidarność

Prymas nie był zaskoczony wybuchem strajków w 1980. 16 sierpnia 1980 r. w katedrze we Wrocławiu snuł myśl: „Wiedźcie, że jeżeli kiedy, to właśnie teraz dojrzałemu narodowi, świadomemu swych praw i obowiązków w Polsce, która żyje najbardziej potrzeba ducha równowagi, spokoju, dojrzałości, miłości, jedności, przebaczenia, zapomnienia i mobilizowania wszystkich duchowych energii. Są one potrzebne dla narodu, który tyle już wytrzymał i który musi dalej wytrwać, pamiętając o tym, że po nas w tej ziemi i w Polsce też będzie Polska”.

W latach 1980-1981 prymas pośredniczył w rozmowach między władzami PRL a „Solidarnością”. Przyjął członka Biura Politycznego KC PZPR Stanisława Kanię, który odpowiadał za nadzór polityczny nad SB, a 25 sierpnia 1980 r. w Klarysewie złożył wizytę I sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Gierkowi przestrzegając przed siłowym rozwiązaniem sporu. Upominał i wzywał do zgody generała Jaruzelskiego w czasie kryzysu bydgoskiego w marcu 1981 r.

Nie ufał radykałom. Przestrzegał: **„W Polsce trzeba bronić spraw własnej Ojczyzny, a nie obcych zamówień”.**

2 lutego 1949 roku stolicę Prymasa Polski obejmował ten, który miał siłę powiedzieć zło: „Non possumus!”

- Pragnę całym sercem wam życzyć, abyście działali cierpliwie. (...) Największym osiągnięciem „Solidarność” jest to, że opiera się na podstawach społecznych, zawodowych, że skupia ludzi i już pracuje. Stanowi władzę, tak iż możemy powiedzieć, że obok władzy partyjnej jest w Polsce władza społeczna. Musicie teraz uporządkować swoją organizację, umocnić się, stworzyć aparat administracji związkowej, przeszkolić ludzi do tych zadań, dać im wykształcenie z zakresu polityki i etyki społecznej, polityki rolnej, kodeksu pracy, wszystkich obowiązków i praw, które ten kodeks nadaje. Przyjdzie czas, wprawdzie czy później, że nie tylko postulaty społeczno-zawodowe, ale i inne będą na pewno osiągnięte przez potężny ruch „Solidarność”. Na pewno to osiągniecie! Błogosławię was i wasze godziwe poczynania - taki testament pozostawił nam Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński podczas spotkania z członkami Związku oraz NSZZ „S” RI 2 kwietnia 1981 r.

Wskazówki prymasa

3 sierpnia 1980 r. prymas Wyszyński mówił przed wyruszeniem 269. Warszawskiej Pielgrzymki na Jasną Górę: „Tak zwana rewolucja sumień ma za zadanie przywrócić wolność samodzielnego myślenia, wolność kultury narodowej, działań politycznych, wolność we wzajemnej miłości i szacunek dla każdego człowieka”.

W lutym 1981 r. prymas ocenił lidera „Solidarność” Lecha Wałęsę: „Ruch stworzyć może, organizacji stworzyć nie umie. Gdyby nawet on osobiście przegrał, to ruch pozostanie. Słowo „Solidarność” czaruje i nadal będzie ekscytowało ludzi.”

W testamencie spisany 15 sierpnia 1969 r., Prymas zapisał:

„Służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwom robotniczym w duchu społecznych encyklik papieży. Uważam, że pomimo przemian ustrojowo-politycznych dzieło to nie zostało jeszcze dokonane. Ufam jednak, że zdrowy impuls osobowości ludzkiej zwycięży w tej walce o godność i wolność człowieczeństwa”

31 maja 1981 r. odbył się pogrzeb Prymasa Tysiąclecia. Tego dnia obchodzimy uroczystość Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.